

IUSTITIA

NA DOBRY POCZĄTEK

W co wierzymy, czego oczekujemy i co kładziemy na stole

Ten numer Kwartalnika wydajemy w innej rzeczywistości. To rzeczywistość, w której polski rząd i parlament deklarują powrót na ścieżkę praworządności.

Gratuluje Wam, polscy sędziowie, obrony rządów prawa. Wiem, ile kosztowało to wysiłku. Zdaję sobie sprawę, jak wysoką cenę przyszło Wam płacić. Każdy uważny obserwator o tym wie, społeczeństwo obywatelskie pamięta, a „Iustitia” nie pozwoli, by o tym zapomniano.

Wybory do Parlamentu 15.10.2023 r. to dobry początek, ale zegar tyka nieubłaganie.

Mamy nowego Ministra Sprawiedliwości, a jest nim b. RPO prof. *Adam Bodnar*. Znany obrońca praw człowieka i wartości demokratycznych. Teraz w nowej roli. Nie mam wątpliwości, że dużo bardziej wymagającej, niż te pełnione dotychczas.

SSP „Iustitia”, zrzeszające niemal 4 tys sędziów, zadeklarowało wolę współpracy w przywracaniu praworządności. Przypomnę, że to w dużej mierze na sędziach spoczywała obrona ostatnich bastionów państwa prawa w Polsce. Wraz z innymi mądrymi i odważnymi obywatelami sprawiliśmy, że Polska pozostała w Unii Europejskiej, w rodzinie państw, gdzie prawo znaczy prawo. Warto to przypomnieć, ale trzeba też podkreślić, że jak mało kto, mamy świadomość zagrożeń i doświadczenie w skutecznym pokonywaniu problemów.

Sądy i trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz (art. 173 Konstytucji RP). SSP „Iustitia” od 32 lat, a szczególnie przez ostatnich 8 lat, pełni rolę samorządu sędziowskiego, który formalnie został zniszczony przez ustawy uchwalone w poprzedniej kadencji Sejmu.

Będziemy nadal bacznie obserwować przywracanie praworządności, ale co ważniejsze, budowę nowoczesnego sądownictwa. Nasze hasło od ponad roku brzmi: „Zbuduj

z nami nowoczesne sądownictwo!”. Jesteśmy gotowi do współpracy, tak jak byliśmy gotowi do współpracy z każdym rządem, bo zobowiązuje nas do tego Konstytucja nakazująca współdziałanie wszystkich władz. Warunkiem jest jednak to, by kurs, który kilka lat temu obraliśmy, aby sądy były niezależne i sprawne, był także kursem nowej ekipy rządzącej.

Nasze kierunkowe uchwały przybrały konkretny wymiar pakietu 5 projektów ustaw, w tym 3 opracowanych pod auspicjami „Iustitii”: o ustroju sądów powszechnych, o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz o uregulowaniu skutków uchwał Krajowej Rady Sądownictwa podjętych w latach 2018–2023. Przedstawiliśmy je w aktualnej wersji na spotkaniu z przedstawicielami oddziałów w dniu 25.11.2023 r. To było bardzo ważne spotkanie.

Teraz musimy ustalić, jakie są nasze – sędziów, a jakie władzy politycznej priorytety na najbliższe 6 miesięcy, 4, 8, a nawet 12 lat. To nie czas na chochole taniec, z którego nic nie wynika. Chcemy mądrych i odważnych zmian, a wtedy naszej determinacji w ich kształtowaniu i wprowadzeniu nie zabraknie.

Jest oczywiste, że to od Pana Ministra zależy, z kim zechce swoje plany realizować. Mam tu na myśli Jego współpracowników w resorcie oraz w sądach. Nie jest to rzecz obojętna. Nie wyobrażam sobie, by osoby, które niszczyły praworządność na synekurach ministerialnych dalej pracowały w tym resorcie. Nie wyobrażam sobie, by rzecznicy dyscyplinarni dalej zajmowali swoje stanowiska. Nie wyobrażam sobie, by prezesami sądów byli neo-sędziowie, czy sędziowie delegowani. Nie wyobrażam sobie, by osoby, które były twarzami niekonstytucyjnych zmian, zajmowały dalej jakiegokolwiek stanowiska państwowe. To kwestia przyzwoitości i elementarnej sprawiedliwości. Wszystko w rękach Pana Ministra. Mam nadzieję, że szybko zostaną zainicjowane zmiany dotyczące zakończenia nielegalnej działalności sędziów w neo-KRS. Za niezbędne uważam wszczęcie prac legislacyjnych, które w sposób całościowy uregulują status neo-sędziów i orzeczeń przez nich wydanych. Zobowiązuje nas do tego ETPCz, który w wyroku pilotażowym w sprawie *Wałęsa* przeciwko *Polsce* stwierdził po raz kolejny, że mamy systemowy problem nie tylko z Izbą Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w SN, która nie jest sądem (potwierdził to też TSUE), ale w ogóle z powołaniami sędziów z udziałem neo-KRS. „Iustitia” mówiła o tym od dawna. Potwierdzające to orzeczenia europejskich trybunałów nie są zaskakujące. Czas na działania. Potencjalne veto prezydenta nie może być żadnym usprawiedliwieniem zaniechania sprawnego, transparentnego procesu legislacyjnego.

Wierzę w mądrość Ministra Sprawiedliwości prof. *Adama Bodnara*. Wierzę, że Pan Minister powie: Już najwyższy czas wyjść z ciemnoty zaborów, partyjnych korzyści, dworów ministerialnych i w naturalny sposób związanych z tym ser-

wilistycznych postaw sędziów. Konsekwencją tego powinna być likwidacja nadzoru ministra sprawiedliwości nad sądami i nowoczesne współzarządzanie sądami przez KRS (jeden konstytucyjny organ skupiający przedstawicieli trzech władz, w tym MS) oraz powołanych przez sędziów prezesów. Wierzę, że razem odbudujemy samorząd sędziowski, wprowadzimy jednolity status sędziego sądu powszechnego, nie tylko formalnie, ale i doprowadzimy do zrównoważonego obciążenia sędziów. Wierzę, że na poważnie zajmiemy się zasadami naboru sędziów, ich awansami, ale też ich odpowiedzialnością, także dyscyplinarną, za należyte wykonywanie swoich zadań. Wierzę, że wspólnie doprowadzimy do sytuacji, w której sędziowie będą mogli liczyć na wsparcie Państwa, także w aspekcie psychologicznym. Wierzę, że nowe technologie w sądach, to nie tylko hasło, ale nowa rzeczywistość, że nadszedł czas na algorytmy i sztuczną inteligencję. Wierzę, że sądy będą naprawdę bliżej obywateli, a obywatele będą mogli mówić z przekonaniem, że to są nasze sądy. Stanie się tak wówczas, gdy obywatele będą częścią sądownictwa i gdy czas trwania postępowań istotnie się skróci. Jesteśmy to winni milionom osób czekających latami na wyrok. Tak dalej być nie może. O tym są nasze ustawy o sądach powszechnych i o KRS.

Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji w sądach powszechnych. Nie mniej skomplikowana jest ona w sądach administracyjnych oraz w SN. Czekamy na propozycje zmian płynące od legalnych sędziów SN, jak i te spoza środowiska sędziowskiego. Cieszymy się z projektu ustawy o SN. To krok w dobrym kierunku. Trzeba jednak zastanowić się, co można zrobić tu i teraz, póki jeszcze ustawy nie ma. Musimy znaleźć odpowiedź na pytanie, jak implementować orzeczenia TSUE i ETPCZ, jak zapewnić prawo do sądu KAŻDEMU w SN. Czy SN może dalej funkcjonować, ze składami neo-sędziów z legalnymi sędziami, z Izbami, które są sądem i izbami, które sądem nie są (IOZ, IKNiSP)? Nie możemy udawać, że nic się nie dzieje. Nie możemy udawać, że nic się nie da zrobić. Sędzia SN nie może być bezsilny. Sędzia SN nie tylko nie może sam czynić bezprawia, ale nie może pozwolić, by bezprawie czynił w SN ktoś inny. Tego oczekujemy od sędziów SN. Polscy sędziowie sądów powszechnych, tak jak obywatele, chcą znów odzyskać zaufanie do SN. Sąd Najwyższy nie może dalej tracić autorytetu i podzielić losu Trybunału Konstytucyjnego, którego niemal nikt już poważnie nie traktuje.

Przywracanie praworządności nie może polegać na powrocie do tego, co było. To byłaby porażka większa, niż bezprawie ostatnich 8 lat. Oczekujemy więc debaty o tym, gdzie chcemy dojść i jak to zrobić. Najpierw wspólnie pomyślny, a potem różny. Tylko wspólnie wypracowane pomysły zyskają aprobatę i szansę na ich wprowadzenie. Nie ma innej drogi, niż droga praworządności. Wiemy, że z bezprawia nie rodzi się prawo, ale wiemy też, że do prawa nie można iść

drogą bezprawia. Będziemy się uważnie przyglądać działaniom nowego rządu i nowej większości parlamentarnej, będziemy zabierać głos, tak jak zabieraliśmy przez ostatnie lata. Na tym polega nasza rola – rola trzeciej władzy, rola odpowiedzialnych i świadomych obywateli.

Prawo, narzędzia prawne, należy wykorzystywać zapewne inaczej niż 10, czy 20 lat temu. Musimy nauczyć się w większym stopniu bezpośrednio stosować Konstytucję, gdy nie funkcjonuje TK, wykorzystywać orzecznictwo ETPCZ i TSUE, gdy nie ma ustaw naprawczych i gdy władze SN robią wszystko, by uniemożliwić implementację orzeczeń Europejskich Trybunałów. Wymagając od innych, musimy najpierw wymagać od siebie. Polski sędzia pokazał, że potrafi.

Sądy i Trybunały to trzecia władza. Mamy jednak świadomość, że państwo prawa to skomplikowany mechanizm, daleko wykraczający poza wymiar sprawiedliwości. Mam tu na myśli m.in. prokuraturę. Wierzę w determinację tych, którzy przez 8 lat pokazali, co to znaczy niezależna prokuratura. Mam tu na myśli koleżanki i kolegów z Lex Super Omnia, na czele z obecną prezes *Katarzyną Kwiatkowską* i jej poprzednikiem *Krzysztofem Parchimowiczem*. Zapisali oni piękną kartę w historii polskiej prokuratury. Patrzymy z uwagą na sytuację w Trybunale Konstytucyjnym, Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, Państwowej Komisji Wyborczej, Trybunale Stanu, itd. Nie jest obojętne dla funkcjonowania Państwa, w jaki sposób te organy są obsadzone i w jaki sposób będą funkcjonowały. Oczekujemy transparentności, obywatelskości, konkurencyjności, a nie politycznych nominacji w zaciszu gabinetów. Niech projekt ustawy o TK będzie dobrym przykładem, który warto rozciągać na inne instytucje.

Czego więc oczekujemy, czego żądamy? Realnych zmian, które praworządnie będą budowały nowoczesne państwo prawa, a nie *leadów* w *social mediach*. Systemowych i perspektywicznych zmian, a nie odhaczenia punktów z KPO. Obywatelskich i transparentnych dyskusji, a nie polityki gabinetowej. Wierzmy, że taki proces będzie miał miejsce. Będziemy surowymi recenzentami, bo taka nasza rola. Nie siedzimy jednak w wygodnych fotelach w szklanej wieży z popcornem w rękę. Mamy gotowe projekty ustaw, bo wierzyliśmy w zwycięstwo, wierzyliśmy w powrót demokratycznego państwa prawa i przez kilka lat ciężko pracowaliśmy z naszymi przyjaciółmi, by te projekty teraz ofiarować polskim obywatelom. Wiedzieliśmy, że Polski nie będzie stać na stratę czasu, na to, by teraz dopiero rozpoczynać kilkuletnie prace nad takimi projektami. I to jest nasza realna oferta współpracy, a ostatnie 8 lat są naszym świadectwem oraz certyfikatem przyzwoitości, sprawczości, obywatelskości i propaństwowości.

Prof. UŚ dr hab. *Krystian Markiewicz*
Prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”